

brychski, W. Pszoniak, A. Seweryn, E. Kurcab i M. Zajączkowska (z taśmy),

- kiermasz książek biblijno-religijnych oraz
- projekcja filmu „Jezus z Nazaretu” (reż. F. Zefirelli).

Uroczyste zamknięcie Biblii z trzykrotnie powtórzonym wezwaniem „Oto Słowo Boże” i odpowiedzią „Bogu niech będą dzięki” oraz przeniesienie na ambonkę przyołtarzową zakończyło Łukasze Trzy Dni.

Chyba można się zgodzić, że wyżej opisana forma wzmożenia aktywności biblijnej w parafii spełniła swoje zadanie. W jakimś sensie w parafii św. Rodziny w Lublinie urzeczywistniło się kulminacyjne zdanie Łukasze Dwudziela: „Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu” (Łk 24, 31).

Jeżeli to lubelskie Emaus „otworzy oczy” i innym parafiom, a szczególnie ich pasterzom na problem „ubiblijniania” i skłoni do praktycznego otwierania przed wiernymi skarbcza Biblii (por. KL 51), to „trud pochwalenia się” aktywnością parafii św. Rodziny nie będzie daremny, a tym bardziej próżny.

Lublin

KS. JAN FLIS

R E F L E K S J E I M A T E R I A Ł Y

Tadeusz Grabowski

ZAŁOŻENIA METAFORY MAŁŻEŃSKIEJ WEDŁUG KSIĘGI OZEASZA

Prorok Ozeasz (hebr. Hoszea, skrót znanego imienia Jehoszua) żył w VIII wieku przed Chrystusem. Był to okres panowania dynastii Jehu, do którego prorok nawiązuje na początku swojej księgi. (1, 4)

Był to czas, gdy w państwie północnym istniał zamęt polityczny i zaznaczał się upadek religijno-moralny. Teokratyczny charakter monarchii ulegał wpływom ościennych religii pogańskich i kolejni, często zmieniający się władcy nie wykazywali najmniejszej troski o dochowanie zobowiązań wobec Boga, jakie nakładało na nich przy mierze zawarte z ich ojcami na górze Synaj.

Prorok Ozeasz podejmując się napisania księgi z inspiracji Boga, miał na uwadze przede wszystkim wytknięcie władcom, dygnitarzom

dworskim, politykom i kapłanom ich błędów i grzechów sprzeniewierzenia się Bogu. W wielu wypadkach nie wypowiedział tej krytyki wprost, ale posługuje się zawołowaną metaforą.

W pierwszym rozdziale swojej księgi (1, 9) prorok Ozeasz posługuje się podwójnym pojęciem nierządu: ukazuje kobietę, uprawiającą nierząd, imieniem Gomer, córkę Diblaima. Tę kobietę-nierządnicę Bóg Jahwe każe mu pojąć za żonę.

Ten konkretny obraz kobiety-prostytutki łączy się bezpośrednio z obrazem symbolicznym kraju, który uprawia nierząd. Pod tym pojęciem Ozeasz chce ukazać grzech sprzeniewierzenia się Bogu, odejścia od prawdziwego kultu monoteistycznego, do którego powołany był Izrael w przymierzu synajskim.

Próbując dociekać intencji proroka Ozeasza w takim właśnie ukazaniu podwójnego aspektu nierządu: realistycznego i symbolicznego, można przyjąć alternatywę:

- 1) prorok Ozeasz rzeczywiście pojął za żonę kobietę nierządną i dzieje swego autentycznego małżeństwa rzutuje na polityczną i religijną, aktualną wówczas sytuację w Izraelu,
- 2) uciekanie się do realistycznego obrazu zaślubienia kobiety nierządnej i jednocześnie zestawienie go z symbolicznym obrazem ludu cudzołożącego (akceptującego cudzych bogów pogańskich) mogło być w zamyśle twórczym Ozeasza przyjęte jako psychologiczny zabieg terapeutyczno-umoralniający, mający dokonać wstrząsu w świadomości władców i kapłanów Izraela, ponieważ cudzołośćwo, grzech nierządu według prawa mojżeszowego było uważane za grzech ściągający najwyższą karę: ukamienowanie na śmierć. (Kpł 20, 10; Pwt 22, 20—24).

Ten drugi motyw należy uznać za bardziej uprawomocniony, ponieważ:

- 1) motyw własnego małżeństwa z nierządnicą Gomer ma zawsze tylko charakter służebny w stosunku do obrazu symbolicznego, stanowiącego rację nadrzędną tego motywu,
- 2) omówiony wyżej zabieg skrzyżowania motywu realistycznego z symbolicznym, powtarza się wielokrotnie na kartach księgi Ozeasza i zawsze spełnia tę samą funkcję: prorok posługuje się obrazem własnego małżeństwa z kobietą nierządną, aby unaocznić, przybliżyć, a tym samym skutecznie obrzydzić grzech odejścia od monoteistycznego kultu, a przyjęcia politeistycznego rytuału sakralnego.

Imiona dzieci, które urodziła z tego małżeństwa z Ozeaszem nierządnica Gomer są niezwykle wymowne:

Pierwszy syn otrzymuje imię Jizreel, co znaczy „Bóg sieje”. Imię to kojarzy się z miastem Jizreel i dynastią króla Jehu. Imię to również jest wyraźną aluzją do zbrodni Jehu, które wzbudziły gniew Jahwe i zapowiedziały Jego pomstę.

Jehu bowiem zabił podstępnie Jorama-króla izraelskiego i Ochozjasza-króla judzkiego. Na polu Jizreel psy zżarły ciało Izebel, występłą żonę Achaba. Jehu wytracił całą rodzinę Achaba, 70 jego synów i całą rodzinę Ochozjasza, 42 braci. (2 Krl 9, 22—27 10, 12—17) — Dlatego imię symboliczne „Bóg sieje” oznacza obraz Jahwe siejącego słuszny gniew i zemstę nad niewiernym ludem.

Imię kolejnego dziecka, córki Lo-Ruchama jeszcze mocniej akcentuje to przekonanie. Lo-Ruchama znaczy „Dla której nie ma miłosierdzia”.

Imię trzeciego dziecka, drugiego syna jest nie tylko potwierdzeniem tej sytuacji, jest najwymowniejszym wyrazem wyrzeczenia się Izraela przez Jahwe, brzmi bowiem: Lo-Ammi to znaczy „Nie mój lud”.

W ten sposób prorok jednoznacznie określa decyzję Boga, który stwierdza, że Izrael, lud przez niego wybrany, nadużył Jego zaufania i wyczerpał cierpliwość przez swoją niewierność. Dlatego już nie może uważać się za naród uprzywilejowany przez Boga.

Analizując w podtekście znaczenie tych trzech symbolicznych imion dzieci proroka można stwierdzić wyraźnie tendencję stopniowego wzmocnienia uczuciowego, tendencję rosnącego konsekwentnie gniewu Boga w stosunku do niewiernego ludu.

Imię pierwszego syna proroka Ozeasza Jizreel „Bóg sieje” jest heroldem zapowiadającym postawę gniewną Boga, który w antropomorfizującym kształcie wojownika walczącego łukiem i mieczem (Oz 1, 7) żywo przypomina króla Jehu rozprawiającego się krwawo ze swoimi przeciwnikami: królem izraelskim Joramem (2 Krl 9, 24) i królem judzkim-Ochozjaszem. (2 Krl 9, 27).

To pierwszy stopień gniewu Boga Jahwe.

Imię następnego dziecka, córki Lo-Ruchama „Dla której nie ma miłosierdzia” wyraża drugi stopień tego gniewu, ponieważ określa nastawienie Boga Jahwe wynikłe z zajętej przez Niego postawy. Imię to jest implikacją imienia pierwszego syna proroka.

Imię trzeciego dziecka Lo-Ammi „Nie mój lud” — to trzeci stopień gniewu Boga-Jahwe i najwyższy. Nie mógł bardziej ukarać swój lud wybrany, a jemu niewierny jak wypowiedzieć mu zawarty Układ Przyjaźni i Wierności, jak odrzucić go od siebie i pozbawić przywileju szczególnego wybrania.

Początek następnego rozdziału księgi Ozeasza (2, 3) wprowadza nastrój i klimat biegunowo przeciwny. Obraz synów Izraela, którzy będą liczni „jak piasek nadmorski”, którego „nie można zmierzyć i nie można zliczyć” w żaden sposób nie przystaje do końcowego obrazu pierwszego rozdziału, jest jego wyraźnym zaprzeczeniem.

Obraz licznego potomstwa, obietnica błogosławieństwa Bożego nasywa wyraźne skojarzenia z księgą Rodzaju, z przymierzem Boga z Abrahamem, któremu Jahwe dwukrotnie zapowiada liczne potom-

stwo „jak ziarenka pyłu ziemi” (Rdz 13, 16) i „jak gwiazdy na niebie” (Rdz 15, 5).

Ponieważ w następnych wersach powraca znów ton złowrogich zapowiedzi obrażonego Boga, karzącego występny lud — sprzedajną nierządnicę, (2, 6 i 2, 14) wydaje się, że znacznie słuszniejszym dla logiczniejszego przekazu byłoby przyłączenie tych początkowych wersów (2, 3) do końcowej partii drugiego rozdziału, (2, 17—25) utrzymujących ten sam ton uczuciowy przebaczenia i błogosławieństwa miłosiernego Boga. Natomiast wersy zawarte w 2,4—16 łączą się raczej z tonem gniewu i odrzucenia w 1,9.

Obrazy i sytuacje ukazane przez Ozeasa w 2,4—16 są niezwykle realistyczne, wyrastają z doskonałej znajomości ówczesnych zwyczajów i przepisów prawnych, stosowanych na Wschodzie względem kobiet nierządnych. W wersach 2, 4—7 ukazany jest proces sądowy, wytyczony przez oszukanego męża swej niewiernej, uprawiającej nierząd żonie. Obraz tej niewiernej, cudzołożnej żony prorok Ozeasz ukazuje bardzo wyraziście, nie skąpiąc barw dosadnych i w swojej plastyczności opisu sugestywnych. Widzimy ją jak biegnie „za swymi kochankami”, którzy płacą jej za występłą uległość „wełną, lnem i oliwą” (2, 8) „winnicami i sadami figowymi” (2, 14). Widzimy jej rozgniewanego męża, który ogarnięty zemstą i słusznym gniewem pozbawia niewierną wszystkich darów i prezentów, której jej kiedyś w dowód miłości ofiarowali (2, 11). Obraz jest tak plastyczny i tak wtopiony w ówczesny koloryt obyczajowo-prawny, że trudno w nim doszukać się metafizycznej aluzji.

Jest to tym bardziej trudne, że Ozeasz w 2, 4—16 nie podjął podobnej formy przekazu, jaką zastosował w 1, 9, gdzie obrazy realistyczne natychmiast krzyżował z metafizyką symboliczną, tej ostatniej nadając ton dominujący i myśl wiodącą.

W 2, 4—16 dominuje zdecydowanie plastyka obyczajowa, jedynie końcowe dwie linijki wersu 2,9: „Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz” zdają się wyraźnie odbiegać od tej plastyki obyczajowej i wskazują na intencje proroka, ukazującego niewiernemu ludowi potrzebę nawrócenia i powrotu do prawowitego kultu Boga.

Ta sama myśl, już bez osłony metaforycznej wyrażona jest w 6, 1—3: „Chodźcie, powróćmy do Jahwe! On nas poranił i On też uleczy”. Obraz powrotu tam, „gdzie było lepiej niż teraz” kojarzy się również doskonale z przypowieścią o synu marnotrawnym (Łk 15, 18). Podobnie woła Bóg ustami proroka Jeremiasza: „Powróćcie zbuntowani synowie, ulećcie wasze odstępstwa!” (Jr 3, 22). Żal szczerzej skruchy, którą ukaże lud wiarołomny, skłoni miłosiernego Boga do łaski przebaczenia. To przebaczenie i obietnicę darowania i puszczenia **w niepamięć win** ukazuje końcowy fragment: 2, 17—25.

Wiąże się z tym początkowy fragment rozdziału 2, 3, gdzie Bóg bogaty w miłosierdzie i łaskę przebaczenia zapowiada nie tylko po-

myślny rozwój narodu, ale również połączenie w jeden państwowy organizm krainy północnej z południową: Izraela z Judą.

W końcowym fragmencie 2, 17—25 utrzymując konsekwentnie obraz ludu w obrazie wiarołomnej, ale czyniącej pokutę żony, Ozeasz przedstawia Boga jako męża wybaczonego występki i przygarniającego do siebie tę występłą, ale teraz już skruszoną żonę. Bóg Jahwe obiecuje dla niej zawrzeć przymierze z całą naturą.

W 2, 16—20 zawarta jest nie tylko obietnica przebaczenia dla pokutującego ludu, ale również obraz eschatologicznego szczęścia.

Podobną wizję czasów mesjańskich, kiedy razem ze świętością i sprawiedliwością zapanuje dobrobyt i pokój znajdujemy u proroka Izajasza (11, 6—9) i (65, 25). Przymierze z całą naturą, pokój i dobrobyt są zapowiedzią znacznie donioślejszej decyzji Najlepszego Boga: decyzji nowego przymierza. W podniosłym tonie obietnicy i w uroczystej symbolice zaślubin kreśli prorok Ozeasz wizję powtórnego przymierza Boga z jego ludem:

„I poślubię cię sobie znowu na wieki
poślubię przez sprawiedliwość i prawo
przez miłość i miłosierdzie.
Poślubię cię sobie przez wierność
a poznasz Jahwe”. (2, 21—22)

Wizja przymierza jest ukazana w metaforyce przysięgi małżeńskiej. Bóg Jahwe jako małżonek-oblubieniec składa przyrzeczenie swojej oblubienicy — ludowi wybranemu. Ta przysięga zawiera podstawowe atrybuty Boga: Miłość i Miłosierdzie, Sprawiedliwość i Prawo, Wierność danym obietnicom.

Bóg jest Miłością (1 J 4, 8) i z tej Miłości objawia Miłosierdzie wobec niegodnego, wiarołomnego ludu.

Bóg jest pełnią Sprawiedliwości i normą wszelkiego Prawa, dlatego On-wierny swoim obietnicom, zobowiązuje do podobnej wierności swój lud, obiecując mu pełne poznanie, które będzie widzeniem uszczęśliwiającym, „gdy się objawi, będzie do Niego podobny, bo ujrzy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2).

Przymierze ludu z Bogiem jest gwarancją dobrobytu, rozwoju i rozkwitu. (Oz 2, 23—24). Końcowe wersy rozdziału (2, 25) mówią o szczególnej łasce Miłosierdzia Bożego, która puszcza w niepamięć dawne winy i sprzeniewierzenia.

Dla sugestywnego oddania tej radosnej prawdy prorok Ozeasz posługuje się bardzo oryginalnym zabiegiem: te same imiona trojga dzieci, które w 1,9 znaczyły stopniowo wzrastający gniew Boga, wyzękającego się niewiernego i wiarołomnego ludu, te same teraz imiona w kontekście zmienionej sytuacji: duchowej przemiany ludu powracającego do swego Boga w żalu i skrusze — noszą przekaz Bożej Miłości i Bożego błogosławieństwa.

Jizreel-Bóg siejący gniewną zemstę za zbrodnie i wiarołomstwo ludu, teraz jest siewcą dobrobytu i dostatku.

Okaże Bóg Jahwe swoją litość nad Lo-Ruchama, nad tą, „Dla której nie ma miłosierdzia”.

Powie do Lo-Ammi „Nie mojego ludu”, „Ludem moim jesteś”, a Lo-Ammi („Nie mój lud”) odpowie: „Mój Boże!”

Nie można bardziej wyraziście i sugestywnie wypowiedzieć niepojętej Miłości Boga, która nie liczy się z żadnymi obwarowaniami i ograniczeniami przesądów i znaczeń symbolicznych. Miłości, która przekracza wszystkie granice znosząc znamiona imion przekleństwa.

Ukazując tę prawdę w przekazie poetyckim, Ozeasz jest bardzo konsekwentnie stosując antytetyczny układ, gdzie stopniuje radosną prawdę o Przebaczającym Bogu tak jak poprzednio (1, 4—9) stopniował prawdę o gniewie i zemście obrażonego Boga na wiarołomny lud. Najpierw Jizreel-Bóg siejący — zapowiada dobrodziejstwa Miłosiernego Boga, czego dobitnym wyrazem jest ulitowanie się nad Lo-Ruchama, nad którą nie ma miłosierdzia. Szczytowym punktem łaski Boga jest przemiana Lo-Ammi „nie mojego ludu” w lud Boga i akceptacja tej radosnej prawdy przez Lo-Ammi.

To zakończenie drugiego rozdziału księgi Ozeasza (2, 25) znalazło odbicie w księgach Nowego Testamentu: w Listach świętego Pawła (Rz 9, 22—26 i Rz 11, 30) i w Pierwszym Liście św. Piotra (1 P 2, 10).

Święty Paweł (Rz 9, 22—25) nawiązuje jednocześnie do Oz 1,9 i 2,25 wykazując w długim, niedokończonym zdaniu, że Bóg znosząc cierpliwie wiarołomstwo ludu wybranego, nie skazał go na zagładę, ale wybrał lud nowy, „nie tylko spośród Żydów, ale i spośród pogan” i lud ten nazwał „synami Boga żywego” (Oz 2, 1).

Święty Piotr (1 P 2, 10) w liście do chrześcijan w Azji Mniejszej trawestuje wyraźnie dwa symboliczne imiona dzieci Ozeasza: „Wy, którzyście byli nie- ludem (Lo-Ammi), teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, (Lo-Ruchama) teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali”.

Tę samą myśl wyraża święty Paweł (Rz 11, 30): „Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich (tj. Żydów-dop. mój TG) nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia”.

Początek trzeciego rozdziału (3, 1) księgi Ozeasza zaskakuje opisem powrotu sytuacji: Bóg jeszcze raz każe poślubić prorokowi kobietę, „która łamie wiarę małżeńską”. Tutaj jednak Ozeasz przyjmuje konsekwentnie ten sam układ, który stosował w 1,9: krzyżuje obraz realistyczny z symbolicznym obrazem wiernej i przebaczącej miłości Jahwe względem wybranego ludu. W 3, 2 występuje plastyczny obraz kupna nierządnic: „Nabyłem ją za piętnaście syklów srebrnych, za chomer i letek jęczmienia”.

Jest to cena bardzo niska. Potwierdza to Prz 6, 26: „Cena nierządnic ledwo za jeden chleb stoi”.

Ta niska cena koliduje z ceną, którą trzeba było zapłacić za poślu-

bienie młodej kobiety izraelskiej (Pwt 22, 28—29): „Jeśli mężczyzna znajduje młodą kobietę ... odda ten mężczyzna, który z nią spał, ojcu młodej kobiety pięćdziesiąt syklów srebra i zostanie ona jego żoną”. Chomer i letek jęczmienia — to dwie miary ciał sypkich liczące razem (chomer — 450 litrów, letek — 225 litrów) 675 litrów jęczmienia. Nie musiały widocznie znaczyć wiele, skoro były dodatkiem do 15 syklów srebrnych wypłaconych za nierządnicę. Również jęczmieniem zdecydował zapłacić Booz za noc spędzoną z Rut Noemi — jej teściowej, (Rt 3, 15) każąc jej zanieść sześć miar.

W Pnp 8, 12 oblubieniec za oblubienicę daje tysiąc syklów jej ojcu i dodatkowo 200 „stróżom jej owocu”. Jest to cena ogromna, wielokrotnie przewyższająca ustaloną powszechnie wartość mohara, jaką płacono rodzicom za poślubienie ich córki.

Przyjmując w obrazie symbolicznym Oblubienca — Chrystusa, a w obrazie Oblubienicy — Kościół zgodnie z Ef 5, 25—32, możemy widzieć w cenie tak wysokiego moharu — Krwć Zbawiciela. Potwierdza to św. Paweł, gdy w Liście do Koryntian dwukrotnie (1 Kor 6, 20 i 1 Kor 7, 23) mówi, że „za wielką cenę zostaliśmy nabyci”.

W Oz 3, 3—4 opisuje autor karę za występne życie poślubionej powtórnie nierządnicy.

Mąż wyraża pogardę dla swej niewiernej żony przez odstąpienie od swoich praw mężowskich i pozbawienie przywilejów jej należnych.

Bóg zapowiada stan bezkrólewia w ludzie izraelskim i bez prawdziwej ofiary kapłańskiej — służby Bogu.

Rozdział trzeci (3, 5) zamyka wizją nawrócenia niewiernego ludu i powrotu do prawdziwego Boga i Jego monoteistycznego kultu.

Dopiero w rozdziale jedenastym swojej księgi (11, 1—4 i 11, 8—9) powraca Ozeasz do symbolicznego obrazu Przebaczonego i Miłującego Boga. Rzecz znamienna: obraz żony wiarołomnej znika i nie pojawi się już więcej. W Oz 11, 1—4 i 11, 8 ukazuje się inny obraz Boga. Już nie jako Męża zaślubiającego niewierną i występłą żonę, ale w symbolu miłości macierzyńskiej — *rachamim*. Izrael jest ukazany jako dziecko w procesie dorastania i dojrzenia. Bóg Jahwe opiekuje się nim jak matka, uczy chodzić, bierze na ręce, tuli do policzka i karmi. W tym plastycznym obrazie miłości macierzyńskiej prorok Ozeasz ukazuje pełne wybiegającej naprzód troskliwości nastawienie Jahwe do swego ludu, który dopiero zaczyna dorastać do monoteistycznej wiary, dojrzenia do właściwego kultu prawdziwego Boga, wyzbywając się prymitywnych kultów politeistycznych, które nie mają żadnej mocy ani władzy nad sercem człowieka.

W Oz 11, 8—9 Bóg Jahwe objawia swoją niepojętą Miłość wobec wybranego ludu i choć jest to wyrażone w antropomorfizującym kształcie: „Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności” — przekaz jest sugestywny: Jahwe nie chce zagłady wiarołomnego ludu, nie dopuszcza, by go spotkał los Admy i Seboimmiast, które zostały zniszczone razem z Sodomą i Gomorą. (Rdz 19)

Ta niepojęta Miłość Boga wyższa jest ponad gniew i uczucie zemsty, które przystożą człowiekowi, ale nie Bogu. Bóg Święty pochyla się z miłością nad każdym stworzeniem i niczego nie skazuje na zagładę, co z miłości powołał do istnienia. Bóg niczego nie chce zatracić i zniszczyć, dlatego lituje się nad ludem, który od Niego odszedł.

W Oz 13, 13 powraca obraz symboliczny Efraima (Izraela) jako dziecka upartego, które mimo że czas porodu nadszedł, nie chce opuścić łona matki. Ozeasz posługuje się w tym miejscu przysłowiem, które jeszcze dwukrotnie (2 Krl 19, 3 i Iz 37, 3) występuje na kartach Biblii. Przysłowie to brzmi: „Dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma siły do ich porodzenia”, co znaczyć ma w każdym wypadku impas, sytuację bez wyjścia. Ozeasz wkłada te słowa w usta Jahwe, zapowiadającego zagładę królestwa izraelskiego, lecz zaraz w następnym wierszu (13, 14) zapowiada obietnicę przetrwania narodu przez wyrwanie go z krainy umarłych — Szeolu. Święty Paweł (1 Kor 15, 55) nawiązuje do tych słów, zapowiadając indywidualne zmartwychwstanie każdego człowieka.

Cała księga proroka Ozeasza kończy się wizją prawdziwego nawrócenia ludu wybranego do Jahwe, (14, 2—3) wizją przebaczenia win i obietnicy wszelkiej pomyślności i dobrobytu. Ta końcowa wizja doskonale koresponduje z 2, 23—25 i wyzwalając przekaz symbolicznych znaczeń imion, jest potwierdzeniem tego obrazu i ukoronowaniem.

Przytoczona analiza metafory małżeńskiej w księdze proroka Ozeasza uprawnia do następujących wniosków:

- 1) Ozeasz napisał swoją księgę mając na uwadze wyraźny cel: upomnienie ówczesnych sfer kierowniczych Izraela i zawrócenie ich z błędnej drogi politeistycznych kultów narodów ościennych.
- 2) zabieg artystyczny, którym się posłużył: skrzyżowanie realistycznego obrazu zaślubienia kobiety cudzołożnej i jednocześnie zestawienie go z symbolicznym obrazem ludu cudzołożącego, akceptującego cudzych bogów pogańskich, odchodzącego od prawowitego kultu monoteistycznego Jahwe — było zabiegiem psychologicznym i terapeutyczno-umoralniającym, miało dokonać wstrząsu w psychice ówczesnych władców i kapłanów Izraela.
- 3) ukazanie wiarołomnego ludu, zdradzającego swego Boga w postaci żony niewiernej i występnej miało unaocznnić, przybliżyć, a jednocześnie obrzydzić grzech odejścia od monoteistycznego kultu Jahwe.
- 4) ukazanie Boga jako miłującego i przebaczącego Męża, a nawet wyposażenie Boga w atrybuty miłości macierzyńskiej było sugestywnym zabiegiem artystyczno-pedagogicznym, mającym w ludzie wybranym wzbudzić szczerą skruchę i żal za grzechy sprzeniewierzenia się najlepszemu Panu.
- 5) Ozeasz, ukazujący przymierze Boga Jahwe z narodem wybranym

w symbolu miłości małżeńskiej, stał się prekursorem tego rodzaju symbolicznego przekazu. Symbolika małżeńska, zawarta w księdze Ozeasza, znalazła kontynuację w tekstach innych proroków Biblii: Jeremiasza, (2, i 3, 1—5) Izajasza, (50, 1; 54, 8; 62, 4—5) Ezechiela, (16, 1—63) Sofoniasza (3, 11).

- 6) Do metafizyki symbolicznej Ozeasza nawiązuje również Nowy Testament. W Listach Apostolskich św. Piotra (1 P 2, 10) i św. Pawła (Rz 9, 22—26 i 11, 30). Święty Paweł w Liście do Efezjan (5, 25—32) posługując się małżeńską metaforą Ozeasza, porównuje miłość męża do żony do miłości Chrystusa wobec Kościoła.

W tym ujęciu małżeństwo chrześcijan, mając na sobie znak sakramentalnej nierozzerwalności i wierności, staje się pamiątką, uobecnieniem i świadectwem niepojętej Miłości Boga, który swego Syna nie oszczędził, żeby nowemu ludowi swojemu przywrócić prawdziwą wolność i dać szansę spełnienia oczekiwani i nadziei wejścia do „Miasta Świętego”, Nowego Jeruzalem, które jest jak „oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża” (Ap 21, 2).

Szczecin

TADEUSZ GRABOWSKI

Ks. Roman Krawczyk

PROROCY A KULT

Wydaje się, że problem zawarty w sformułowaniu „prorocy a kult” jest jedną z głównych trudności, jakich dostarcza lektura starotestamentalnych Ksiąg Prorockich. Wystarczy przytoczyć niektóre tylko teksty, aby ów problem ukazał się w całej jaskrawości. „Co mi po mnóstwie waszych ofiar? — mówi Jahwe. Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe mi jest wznoszenie dymu; święta nowin, szabaty, zwoływanie świętych zebrań ... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowin i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić” (Iz 1, 11—14). „Na co sprowadzacie mi kadzidło ze Saby albo wyborny korzeń trzciny z dalekiej ziemi? Nie podobają mi się wasze całopalenia, a wasze krwawe ofiary nie są mi przyjemne” (Jr 6, 20). Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie mam upodobania w waszych uroczystych zebraniach. Bo kiedy składacie mi całopale-